

dzenie podobnej więzi: Duch wkracza w dzieje od chwili uwielbienia Jezusa (J 7, 39), a w Eucharystii *Duch daje życie; ciało na nie się nie przydł* (J 6, 63).

Chrystus staje się *Pierworodnym spośród umarłych* (Kol 1, 18), którzy mają zmartwychwstać, dzięki właśnie Duchowi. Podczas swego zmartwychwstania Chrystus otrzymał *sōma pneumatikón*, a jako Pierworodny takie właśnie ciało dzieli ze swymi braćmi młodszymi (por. 1 Kor 15, 44 nn). Ich podobnie jak Jego wskrzesi Ojciec *mocą mieszkającego w nich Ducha* (Rz 8, 11).

Także powolny proces upodabniania wiernych do *Pierworodnego między wielu braćmi* (Rz 8, 29) jest dziełem Ducha. Jest On *zadatkim i pierwszym darem*, dzięki któremu wierni są *opieczątowani* na dzień pełnego odkupienia (Rz 8, 23; 2 Kor 1, 22; 5, 5; Ef 1, 13 n; 4, 30). Będąc *ślugami Nowego Przymierza* (2 Kor 3, 6) *my wszyscy z odstoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu* (3, 18).

W wyżej wymienionych punktach, jak się zdaje, zawiera się nowotestamentowy temat relacji między Jezusem a Duchem Świętym.

Kraków-Tyniec

O. AUGUSTYN JANKOWSKI OSB

Ks. Jerzy Chmiel

## GENEZA I CHARAKTER HOMILII SAKRAMENTALNEJ

Greckie słowo *homilia* oznaczało u poety i komediopisarza greckiego z przełomu IV i III wieku przed Chr., Menandra wszelki rodzaj obcowania i rozmowy i było odpowiednikiem łacińskiego *sermo* — mowa. Św. Paweł w 1 Kor 15, 33 cytuje właśnie z Menandra powiedzenie: „Wskutek złych rozmów psują się dobre obyczaje”, ale stosuje je do rozmów z heretykami. Sam zaś Paweł prowadził dobre rozmowy (*homilēsas*) w czasie łamania chleba, aż do świtania, o czym mówi tekst Dz 20, 11, poświadczając w ten sposób pojawienie się homilii w sensie przemówienia religijnego.

W przepowiadaniu chrześcijańskim rozwinęły się głównie dwa rodzaje mów: homilie (po łacinie: *tractatus, allocutiones*) i kazania (*orationes, sermones, doctrinae*). Homilia było to objaśnienie przeczytanego fragmentu (perykopy) Pisma Świętego, wydobyć zeń pewnych prawd teologicznych i podanie jakichś wskazówek prak-

tyczno-moralnych. Natomiast kazania odnosiły się do tematów okolicznościowych, nie specjalnie lub luźno związanych z Pismem Świętym.

Homilie i kazania w chrześcijaństwie wyrosły z liturgii synagogalnej, a mianowicie z homilii rabinistycznej wygłaszanej po czytaniu Biblii<sup>1</sup>. Wyróżnia się dwa typy homilii rabinistycznej:

- a) *proem* albo *petihta*, biorąca swą nazwę od tekstu wprowadzającego;
- b) *yelammedenu*, co jest skrótem zwrotu *yelammedenu rabbenu*, tzn. „pozwólmy naszym nauczycielom nas uczyć”.

Homilia typu *proem* opiera się na tzw. tekście wprowadzającym, który łączy logicznie lub tylko werbalnie dwie części czytania Pisma w synagodze: *sedar*, czyli perykopy z Tory, i *haftarah*, czyli perykopy z Proroków. Homilia tego typu rozpoczynała się od wyjaśnienia znaczenia tekstu wprowadzającego, używając często zwrotu: *pišro*, co znaczy „jego interpretacja jest ...”. Interpretacja zaś owa polegała na zacytowaniu serii różnych tekstów biblijnych, w których w jakiś sposób przejawiał się omawiany temat. Taka metoda homiletyczna nosiła też nazwę *haruzin*, to znaczy „błyszcząc jak sznur pereł”, albowiem w homilii wokół poruszanego tematu był jakby nanizany na sznur cały szereg opowiadań i przykładów. Natomiast homilia typu *yelammedenu* była raczej poučeniem moralnym. Ślady takich homilii mamy w Nowym Testamencie: przemówienie Jezusa w synagodze w Nazaret (por. Łk 4, 16 n) czy mowa św. Piotra w Dz 2. W niektórych sytuacjach, gdy było utrudnione nauczanie ustne i gdy trzeba było homilie przekazać dalej, pojawiały się one w formie listów. Możemy więc elementy homilii chrześcijańskich wydobyć z Pierwszego Listu św. Piotra lub Pierwszego Listu św. Jana<sup>2</sup>.

Homilia przyjmuje się w chrześcijaństwie. Niestety mamy za mało źródeł z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Ale i to, co do nas doszło, daje wystarczający obraz recepcji homilii. Św. Justyn, filozof i męczennik z II w., wspomina w swojej *Apologii* o homilii w czasie liturgii mszalnej. Szkoda, że nie dochowały się homilie biskupów Kościoła II wieku: Klemensa Rzymskiego (przypisywany mu Drugi List do Koryntian nie jest — według opinii badaczy — jego autorstwa), Ignacego Antiocheńskiego czy Polikarpa Smyrnańskiego, które na pewno oni głosili. A że homilie były głoszone, świadczą o tym dwie najstarsze zachowane homilie z II w.: tzw.

<sup>1</sup> Por. J. W. Bowker, *The Targums and Rabbinic Literature. An Introduction to Jewish Interpretations of Scripture*, Cambridge 1969; R. Le Déaut, *Liturgie juive et Nouveau Testament. Le témoignage des versions araméennes*, Rome 1965.

<sup>2</sup> Por. J. Chmiel, *Czy Pierwszy List św. Jana jest rozbudowaną homilią chrześcijańską?*, RBL 26 (1973) 1—3.

Drugi List Klemensa Rzymskiego i Homilia o męce Pańskiej lub Paschalna biskupa Melitona z Sardes. Zwłaszcza ta druga homilia, autorstwa ustalonego, odkryta dopiero w 1940 r., jest najstarszym przykładem homilii sakramentalnej, chrzcielnej<sup>3</sup>.

Okres patrystyczny przynosi rozwój homilii<sup>4</sup>. Właściwie prawie każdy Ojciec Kościoła głosił lub (i) pisał homilie. Orygenesowi (III w.) przypisuje się autorstwo około 600 homilii, ale tylko nieznaczne dochowały się do naszych czasów. Pierwsze miejsce pod względem ilości homilii i piękna stylu zajmuje chyba św. Jan Złotousty, „Chryzostom — geniusz wymowy” (IV w.): podaje się dzisiaj liczbę 611 homilii, które do nas doszły.

Nas w tej chwili interesują homilie sakramentalne, głoszone z okazji udzielania sakramentów. Wybijają się tutaj takie nazwiska, jak: Cyryl Jerozolimski, Teodor z Mopswestii, Ambroży z Mediolanu i cytowany już Jan Chryzostom. Trzeba tu jeszcze zwrócić uwagę na katechezy sakramentalne, czyli pouczenia skierowane do katechumenów i nowo ochrzczonych poza Mszą świętą. Przede wszystkim chodzi tutaj o 5 katechez św. Cyryla Jerozolimskiego (IV w.) o chrzcie, bierzmowaniu i Eucharystii, noszących nazwę „mistagogiczne”, czyli wtajemniczające w sakramenty święte. Katechezy mistagogiczne, jakkolwiek nie były *stricto sensu* homiliami, pozostają na zawsze wzorem mówienia o wtajemniczeniu chrześcijańskim — także i w dzisiejszych homiliach.

Z biegiem czasu jednak forma kazania bierze górę nad homilią, tak że każda forma przepowiadania kapłana w czasie liturgii będzie nosić nazwę — aż do naszych czasów — kazania.

II Sobór Watykański przyniósł odrodzenie homilii. W Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym czytamy: „Słowem Pisma Świętego żywi się również korzystnie i święcie się przez nie rozwija posługa słowa, czyli kaznodziejstwo, katecheza i wszelkie nauczanie chrześcijańskie, w którym homilia liturgiczna winna mieć szczególne miejsce” (KO 24). Homilia została umieszczona w kontekście liturgii — stąd nazwa: homilia liturgiczna. Co się przez nią rozumie, wyjaśniają inne dokumenty soborowe. Konstytucja o liturgii podaje nawet określenie homilii: „Jako część samej liturgii zaleca się bardzo homilię, w której z biegiem roku liturgicznego wyklada się na podstawie tekstów świętych tajemnice wiary i zasady życia chrześcijańskiego” (KL 52). Chodzi tu o homilię mszalną, ale również jest mowa o homilii sakramentalnej w ramach obrzędów sakramentu małżeństwa podczas Mszy św. (por. KL 78). O homilii w ramach liturgii słowa mówią odnowione obrzędy poszczególnych sakramentów i pogrzebu chrześcijańskiego.

<sup>3</sup> Por. S. Czerwik, *Homilia paschalis apud Patres usque ad saeculum quintum. Investigatio liturgico-pastoralis*, Romae 1961 (2 wyd. 1967).

<sup>4</sup> Por. A. Puech, *Histoire de la littérature grecque chrétienne*, Paris 1928, t. II, 102—107.

Zalecenia II Soboru Watykańskiego podjęły synody diecezjalne. I tak na przykład Synod Archidiecezji Krakowskiej z 1979 r. postanawia: „Homilie należy głosić podczas każdej Mszy św. z udziałem ludu we wszystkie niedziele i święta obowiązujące, a także cywilnie zniesione, a ponadto w czasie każdej Mszy św., podczas której udziela się sakramentu chrztu św., bierzmowania i małżeństwa. Synod nakazuje również głoszenie homilii podczas każdej Mszy św. pogrzebowej z udziałem wiernych” (*Głoszenie słowa Bożego*, 33)<sup>5</sup>.

Jesteśmy więc świadkami renesansu homilii liturgicznej, a w tym homilii sakramentalnej, którą moglibyśmy nazwać — wzorem epoki patrystycznej — homilią mistagogiczną, czyli wtajemniczającą.

\*

Homilia sakramentalna jest częścią liturgii sakramentów. Podstawą jej są teksty biblijne czytań liturgii słowa. Wzorem są homilie patrystyczne, które dzisiaj odkrywamy niejako na nowo, czytamy i podziwiamy w nich bogactwo myśli i ujęć. Pojawiają się antologie homilii patrystycznych cieszące się ogromnym wzięciem i jako teksty pomocnicze do opracowywania homilii, i jako — może nawet w większym stopniu — teksty do medytacji. Ale homilia sakramentalna, jak i w ogóle homilia liturgiczna nie może być tylko homilią „archeologiczną”, powielającą sposób głoszenia z czasów minionych. Homilia liturgiczna powinna być współczesna, żyć rytmem myślenia dzisiejszego głosiciela i słuchacza słowa Bożego. Jakie są cechy homilii współczesnej?

Trudno będzie dawać tutaj przepisy; homilia jest sztuką i — jak każda sztuka — zależy od wykonawcy. Niemniej jednak możemy pokusić się o wyliczenie pewnych cech konstytutywnych owej *artis praedicandi*, jaką jest głoszenie homilii.

Zasadniczą podstawą interpretacji tekstu biblijnego jest jego sens wyrazowy, który nie ogranicza się tylko do danych egzegezy naukowej, lecz przede wszystkim uwzględnia ową zasadę interpretacji „w Duchu”, która powiada, że „Pismo Święte powinno być czytane i interpretowane w tym samym Duchu, w jakim zostało napisane” (KO 12). Interpretacja „w Duchu” wyznacza jednocześnie granice

<sup>5</sup> I Synod Diecezji Katowickiej szerzej omawia rolę homilii sakramentalnych: „Homilia głoszona przy posłudze sakramentów ma pogłębić wiarę w Chrystusa działającego w danym sakramencie, wyjaśnić słowo i znak oraz ukazać jego wartości życiowe. Ważne znaczenie posiada Słowo Boże głoszone w związku z udzielaniem sakramentaliów, a przede wszystkim w czasie obrzędów pogrzebowych. Wielu ochrzczonych, lecz niepraktykujących i obojętnych, styka się z Kościołem i Słowem Bożym tylko z okazji chrztu dziecka, ślubu lub pogrzebu swoich krewnych, znajomych i kolegów z pracy. Dobrze przygotowana i wygłoszona przy tych okazjach homilia może się stać dla niektórych słuchaczy środkiem do refleksji”. *Wiara, modlitwa i życie w Kościele Katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, Katowice—Rzym 1976, s. 22.

wierzytelności metodzie alegorycznej, która była niejednokrotnie w epoce patrystycznej nadużywana (pod wpływem szkoły antiocheńskiej), a która jest potrzebna w homilii. Egzegeza biblijna, posługując się metodą poczwórnej interpretacji, a mianowicie: historycznej (wyrazowej), moralnej (anagogicznej), typologicznej (profetycznej) i alegorycznej (symbolicznej), musi uwzględnić treść i jedność całej Biblii, żywą Tradycję całego Kościoła oraz analogię wiary. Dzięki temu homileta uniknie meandrów niejasności, nierzadko śmieszności i bardzo często zafalszowania.

Żywa Tradycja całego Kościoła to nie tylko tradycja patrystyczna, ale przede wszystkim bieżąca nauka Soboru i magisterium papieskiego. Dlatego w homilii trzeba wykorzystać dokumenty II Soboru Watykańskiego i jakże liczne wypowiedzi papieskie, tak bardzo opierające się na tekstach biblijnych.

Homilia nie jest egzegezą. Celem homilii jest zaangażowanie słuchaczy w rozumienie i przyjęcie słowa Bożego, co prowadzi do nawrócenia. Dlatego homilia musi zawierać dobrą aktualizację. Składają się na to również obrazujące podawaną prawdę przykłady. Najciekawsze przykłady są z życia, ale pod warunkiem, że są autentyczne. Przykłady typu „był pewien król” mogą nas dzisiaj tylko śmieszyć. Podobnie przykłady wyrwane ze swego specyficznego kontekstu nie mają należytej siły przekonywania. Tak zwany „kontekst egzystencjalny” musi być aktualny, dla słuchacza jasny i zrozumiały. Stąd potrzebna jest ostrożność w dobieraniu przykładów z życia — najlepiej, jeżeli się podaje fakty przez siebie przeżyte.

Wielką pomocą służy dobra literatura, sztuka czy muzyka. Celne wypowiedzi ludzi kultury i nauki, dobrane fragmenty poezji, dramatu czy prozy, przykłady z oglądanej sztuki, słuchanej muzyki — tu również zalicza się teatr i film — aktualizują i ilustrują interpretowaną myśl ksiąg natchnionych. Zwłaszcza język poezji może oddać duże usługi. Poezja bowiem — oczywiście dobra poezja — eliminuje zakłamanie, a poprzez strukturę języka i obrazowania sięga do autentycznych wartości i ich przeżyć. Cała rzecz w tym, by takie odpowiednie przykłady znaleźć. Dawniej były różne antologie i podręczniki; dziś najlepiej samemu zbierać.

Celowo nie wspominam o stylu. Bowiem „styl to człowiek” — styl łączy się z osobowością, a osobowość wyraża duchowość. Ważna tu będzie komunikatywność języka i dobra polszczyzna. Co więcej można o stylu? Dobrze tu będzie przypomnieć uwagi takiego mistrza stylu, jakim był Jan Parandowski: „Łaska tworzy proroków i apostołów. Księgi prorocze Starego Testamentu należą do najwyższych wzlotów słowa, nikomu jednak nie przyjdzie na myśl, że Izajasz i Jeremiasz zdobywali swą sztukę w rozważaniu środków pisarskich, że wybrali swą formę po starannym namyśle nad stanowiskiem, jakie może im ona zapewnić w literaturze. Tak samo listy św. Pawła, przejmujące w swym stylu, który rozsądza tradycję li-

teratury greckiej, będąc gwałtownym, zacieklYM szamotaniem się myśli z krnąbrnym słowem — myśli, która musi być wypowiedziana, choćby na zgliszczach składni” (*Alchemia słowa*).

Wydaje się, że w opracowywaniu homilii można by się posłużyć zasadą egzegety niemieckiego z XVIII w., J. A. Bengela: „Siebie całego zastosuj do tekstu, a całą rzecz zastosuj do siebie”. Homilia bowiem, jeżeli ma trafić do słuchacza, musi iść tak, jak napisał Beethoven na partyturze swojej *Missae solemniss*: „Z serca niech do serc powraca”.

Kraków

KS. JERZY CHMIEL

Ks. Ireneusz Pawlak

## Z ZAGADNIEN TERMINOLOGII DOTYCZĄCEJ MUZYKI ZWIĄZANEJ Z KULTEM

W dokumentach Stolicy Apostolskiej dotyczących liturgii i muzyki spotykamy się z różnymi terminami określającymi muzykę wykonywaną w kościele. Różnorodność tych pojęć wynika przede wszystkim stąd, że w miarę upływu lat zmieniał się i rozszerzał zakres muzyki związanej z kultem.

I tak w pierwotnym chrześcijaństwie znano tylko śpiew jedno- głosowy, dlatego używano ogólnej nazwy *cantus*. Papież Jan XXII (1324—1325) nazwał tradycyjny śpiew Kościoła rzymskiego terminem *cantus ecclesiasticus*. Protestanci wprowadzili w pierwszej połowie XVII w. określenie *musica sacra*. Po raz pierwszy użył go M. Praetorius w swoim dziele *Syntagma musicum* (Wolfenbüttel 1614—1615). Tytuł pierwszej części tego dzieła brzmi: *De musica sacra et ecclesiastica*. U Praetoriusa termin *musica sacra* przypuszczalnie oznaczał muzykę związaną z ideą religijną a nie muzykę sakralną w dzisiejszym rozumieniu<sup>1</sup>. Synod prowincjonalny w Kolonii (1860) posłużył się tym terminem w celu odróżnienia muzyki sakralnej od świeckiej<sup>2</sup>. W dokumentach papieskich pojawia się to określenie

<sup>1</sup> H. H u c k e, *L'evoluzione del concetto di „Musica sacra”*. „Ephemerides liturgicae”. T. 81 (1967) s. 245.

<sup>2</sup> „Sanctorum igitur Praesulum vestigiis inhaerentes Ecclesiaeque obsequentes mandatis, capitula cathedralia et collegiata atque omnes parochos ceterosque rectores hortamur in Domino, ut bene advertere velint, quale quantumque discrimen intercedat inter „musicam sacram” ac christianam,